

P R Z E K Ł A D Y

Odrodzenie i Reformacja w Polsce, XLIX 2005
PL ISSN 0029-8514

Żywoty Dantego i Petrarcki Leonarda Bruniego Aretino

przełożył Włodzimierz Olszaniec (Warszawa)

Biografie Dantego i Petrarcki w *volgare*, wraz z krótkim porównaniem obu poetów, napisał Bruni w 1436 r. U źródeł kompozycji żywotów leży pragnienie uczczenia dwóch największych florenckich autorów Trecenta, a jednocześnie wygłoszenia za ich pośrednictwem pochwały samej Florencji. Jak bowiem pisze Bruni we wstępie, „znajomość i sława tych dwóch poetów przyczynia się w wielkim stopniu do chwały naszego miasta”. Był to więc powrót do tematu podjętego przez humanistę na początku XV stulecia w dziełach *Laudatio Florentinae urbis* (*Pochwała miasta Florencji*) oraz *Dialogi ad Petrum Paulum Histrum* (*Dialogi dla Piotra z Istrii*) — kwestii prymatu Florencji oraz pozycji „Trzech koron” — Dantego, Petrarcki i Boccaccia — w literaturze pisanej w języku rodzimym (*volgare*).

Tym razem jednak Bruni zajmuje się nie tylko wychwalaniem zalet literackich Dantego i Petrarcki, lecz także ich działalności w życiu publicznym republiki. Jak się przypuszcza, takie nastawienie motywowane było sytuacją polityczną Florencji, która ponownie znalazła się w konflikcie z Mediolanem rządzonym przez arystokratyczny ród Viscontich. Wydarzenia jako żywo przypominały sytuację sprzed lat: książę Filippo Maria starał się rozwinąć politykę ekspansji terytorialnej podobną do prowadzonej na początku stulecia przez jego ojca Gian Galeazza, twórcę potęgi rodu. Podobnie jak wtedy, Bruni przedstawia obraz Florencji „obywatelskiej” i głosi jej chwałę jako miejsca, które dało światu Dantego i Petrarckę. Dante wychwalany jest jako „obywatel” (identycznie: jak Cyceron we wcześniejszej *Vita Ciceronis* Bruniego) i taki jego wizerunek dominuje w całej biografii: „W życiu czynnym i obywatelskim — pisze Bruni — Dante wyróżnił się bardziej niż Petrarcka, bo chwalebnie wziął udział w walce za ojczyznę i rządzeniu republiką”. Petrarcka zaś, jakkolwiek nie ma równych zasług w działalności publicznej, ukazany jest jako odnowiciel kultury, który „rozpoznał i przywrócił światu starożytną elegancję zaginionego i zgasłego stylu; i choć nie był w nim doskonały, zobaczył jednak i otworzył drogę do doskonałości”.

Równocześnie z publikacją biografii Dantego i Petrarcki Brunie wprowadził ponownie do obiegu swoją *Pochwałę miasta Florencji*, tak więc *Żywoty* „pełniły w pewnym sensie funkcję idealnego dodatku do *Pochwały*, opartego na dowodach z literatury”¹. Była to odpowiedź humanisty na propagandę antyflorencją, a bezpośrednio na skomponowane rok wcześniej przez Pier Candida Decembria dzieło *De laudibus Mediolanensium urbis panegyricus* (*Panegiryk na cześć miasta Mediolanu*), wpisujące się w schematy pisarstwa czasu Viscontich.

Drugim, otwarcie zadeklarowanym we wstępie celem Bruniego jest polemika z biografią Dantego ułożoną przez Boccaccia, który „opisał życie i zwyczaje tak subtelnego poety tak, jakby miał napisać jedną ze swoich nowel — *Filocola*, *Filostrata* czy *Fiammette*. Biografia Dantego jest bowiem pełna miłosnych westchnień. (...) Boccaccio tak zapala się w opowiadaniu historii o miłości Dantego, że opuszcza i pomija ważne i istotne części jego życia, wspominając o rzeczach błahych, a ignorując te ważne”.

Napisana około 1348 r. *Vita di Dante* Boccaccia², najwcześniejsza znana biografia Dantego, zbudowana jest rzeczywiście według innego schematu; przeważają w niej bowiem elementy fikcji. Boccaccio zebrał razem przekazy wiarygodne i niepewne, dokumenty i pogłoski, prawdę i fantazję. Silnie zaakcentowany jest u niego wątek miłosny (historia uczucia do Beatrycze), działalność publiczna zaś i życie rodzinne Dantego ukazane są jako źródło kłopotów. W odpowiedzi na biografię Boccaccia Brunie zaproponował więc polityczną, naukową i literacką interpretację życia i dzieła Dantego, która również była tendencyjna i niekompletna (zupełnie na przykład pomija Beatrycze, rehabilituje też Gemmę Donati, żonę poety, ukazaną przez Boccaccia jako przeszkodę w studiach i źródło trosk). Pomimo tych ograniczeń biografia Dantego, jako jedyna w swoich czasach oparta na oryginalnych dokumentach i tekstach (jak np. niektóre, dziś zaginione, listy poety), cieszyła się dużym uznaniem i przyczyniła się do ustalenia wielu faktów z jego życia.

Żywoty Dantego i Petrarcki Leonarda Bruniego nie były dotychczas tłumaczone na polski. Niniejszy przekład oparto na nowym wydaniu Paola Vitiego (patrz Bibliografia).

Bibliografia

- Boccaccio, *Żywot Dantego*, tłum. E. Boyé, Warszawa 1924.
 Leonardo Brunie, *Opere letterarie e politiche*, a cura di P. Viti, Torino 1996, s. 531–560.
 C. Dionisotti, hasło *Brunie Leonardo* w: *Enciclopedia Dantesca*, 2 ed., Roma 1984, t. 1, s. 708–709.
 G. Mazzotta, *Life of Dante*, w: *The Cambridge Companion to Dante*, ed. R. Jacoff, Cambridge 1993, s. 3–4.
 E. Garin, *Dante nel Rinascimento*, „Rinascimento”, s. II, VII, 1967, s. 3–28.
 L. Gualdo Rosa, *Leonardo Brunie e le sue «vite parallele» di Dante e del Petrarca*, „Lettere Italiane”, XLVII, 1995, s. 386–401.
 C. A. Madrignani, *Di alcune biografie umanistiche di Dante e Petrarca*, „Belfagor”, XVIII, 1963, s. 32–42.
 P. Salwa, *Historia literatury włoskiej* Warszawa 1997, t. 1, s. 133.

¹ Jak pisze Paolo Viti, *Leonardo Brunie. Opere letterarie e politiche*, Torino 1996, s. 534.

² Polski przekład: Boccaccio, *Żywot Dantego*, przeł. E. Boyé, Warszawa 1924.

Żywoty Dantego i Petrarcki

Wstęp

Kiedy w ostatnich dniach zakończyłem pewną bardzo długą pracę, zapragnąłem przeczytać coś napisanego w *volgare*³, aby dać odpocząć zmęczonemu umysłowi. W pracy naukowej bowiem ta sama lektura uprzykrza się podobnie, jak ciągle to samo jadło na stole.

Gdy tak szukałem, wpadło mi w ręce dziełko Boccaccia *O życiu, obyczajach i studiach najświetniejszego poety Dantego*. Choć już kiedyś pilnie je przeczytałem, teraz przestudiowałem je na nowo i odniosłem wrażenie, że nasz Boccaccio, ten przemądry i przeuroczy człowiek, opisał życie i obyczaje tak subtelniego poety, jak gdyby miał do napisania jedną ze swoich nowel — *Filocola*, *Filostrata* czy *Fiammette*. Biografia Dantego pełna jest bowiem miłosnych westchnień i gorących łez — jakby życie człowieka na tym świecie upływało tak, jak życie bohaterów opowieści owych dziesięciu dni, w których zakochane damy i powabni młodzieńcy opowiedzieli sobie *Sto Nowel*⁴. Boccaccio tak zapala się w opowiadaniu historii o miłości Dantego, że opuszcza i pomija milczeniem ważne i istotne części jego życia, wspominając o rzeczach błahych, a ignorując te doniosłe.

Przeto dla własnej przyjemności postanowiłem napisać nowy *Żywot Dantego*, który by przekazywał więcej istotnych informacji. Nie robię tego dlatego, że chcę się przeciwstawić Boccacciowi: moje pismo ma być jakby uzupełnieniem jego dziełka. Na końcu dodaję *Żywot Petrarcki*, sądząc bowiem, że sława tych dwóch poetów przyczynia się w wielkim stopniu do chwały naszego miasta.

Przechodzę więc najpierw do Dantego.

Żywot Dantego

Przodkowie Dantego od dawien dawna mieszkali we Florencji, on sam zaś wywodzi swój ród od Rzymian, którzy założyli Florencję. Wszelako jest to rzecz mocno niepewna i opierająca się jedynie na domysłach. Z tych przodków Dantego, o których przetrwała pamięć, pierwszym jest jego prapradziad, messer Cacciaguida, rycerz florencki, walczący pod cesarzem Konradem⁵.

Ów messer Cacciaguida miał dwóch braci o imionach Moronto i Eliseo. O potomkach tego pierwszego nic nie wiadomo; drugi pozostawił rodzinę Eliseich, być może już wcześniej tak nazywaną. Messer Cacciaguida zaś zapoczątkował ród Aldigierich, nazwanych tak od jego syna, który przyjął nazwisko Aldighieri po matce. Cacciaguida, jego bracia i ich przodkowie mieszkali przy Porta San Pietro, od strony Mercato Vecchio⁶, w domach

³ W języku pospolitym, czyli włoskim, w przeciwieństwie do języka uczonego — łaciny. Bruni mówi prawdopodobnie o ukończeniu przekładu na łacinę Alcybiadesowej *Pochwały Sokratesa z Uczty Platona*.

⁴ Bruni ma na myśli *Dekameron*.

⁵ Konrad III (1093–1152) z dynastii Hohenstaufów, król niemiecki od 1138 r., wnuk po kądzieli cesarza Henryka IV.

⁶ Dziś w tym miejscu znajduje się we Florencji Piazza Repubblica.

jeszcze dziś zwanych „domami Eliseich”, bo widać ich starodawność. Ród messer Cacciaguidy, czyli Aldighieri, zamieszkiwał na placu za kościołem San Martino del Vescovo, naprzeciw drogi prowadzącej do domu Sacchetti; z drugiej strony były domy rodzin Donatic i Giuochich.

Dante urodził się w roku Pańskim 1265, krótko po powrocie do Florencji gwelfów, wygnanych po klęsce pod Montaperti⁷. W dzieciństwie kształcono go w sztukach wyzwolonych i powierzono nauczycielom literatury; już wtedy zabłysnął umysłem wielkim i zdolnym do wspaniałych dokonań. Jego ojciec, Aldighieri, odumarał go w dzieciństwie; mimo to, wspierany przez krewnych i Brunetta Latiniego⁸ — wówczas bardzo znaczącego człowieka — oddawał się nie tylko literaturze, lecz i pozostałym studiom wyzwolonym, nie pomijając niczego, co potrzebne dla ukształtowania znakomitego męża. Nie znaczy to jednak, że poświęcił się tylko studiom i odgradził od świata, lecz przestając i rozprawiając z innymi młodzieńcami, był dobrze wychowany, zręczny i dzielny w każdej sytuacji. W wielkiej i pamiętnej bitwie pod Campaldino⁹ młody i szanowany już Dante walczył mężnie w pierwszym szeregu kawalerii, narażając się na śmiertelne niebezpieczeństwo, ponieważ w pierwszym starciu, które rozegrało się właśnie między siłami konnicy, jazda Arezzo natarła z taką mocą, rozbijając w puch jeźdźców florenckich, że pobici i rozproszeni musieli oni uciekać do oddziałów piechoty. Ta rozsypana jazda florenckiej przyniosła jednak zgubę wojsku Arezzo, ponieważ zwycięscy jeźdźcy pognali za uciekinierami i pozostawili bez wsparcia własną piechotę; wskutek tego nie walczyli już dalej razem, lecz konnica biła się bez wsparcia piechoty, a piechota bez pomocy konnicy. Florentyńczycy natomiast przeciwnie: zbiegli jeźdźcy utworzyli wraz z piechurami jeden oddział i łatwo pokonali najpierw jazdę, a potem piechotę Arezzo.

W jednym ze swoich listów¹⁰ Dante opowiada o tej bitwie, mówi, że brał w niej udział, i kreśli jej przebieg. By lepiej rozumieć całą historię, musimy wiedzieć, że rodziny Ubertich, Lambertich, Abatic i pozostałe zbiegłe z Florencji sprzymierzyły się z siłami Arezzo; uciekinierzy z Arezzo — szlachcice, lud i gwelfowie, których wówczas wygnano — walczyli po stronie Florencji. Dlatego właśnie inskrypcja widniejąca na Pałacu głosi: „Pokonani gibelini pod Certomondo”¹¹, a nie „pokonane wojska Arezzo”, żeby zbiegowie z Arezzo, którzy zwyciężyli u boku komuny florenckiej, nie mogli się skarżyć.

Powracając do tematu, powtarzam, że Dante dzielnie walczył w tej bitwie za ojczyznę, przeto wolałbym, by nasz Boccaccio wspominał raczej o jego męstwie niż o miłości dziewięcioletniego chłopca¹² i podobnych

⁷ 4 września 1260 r. pod Montaperti rozegrała się bitwa między gwelfickimi wojskami Florencji a gibelinami sienneńskimi, wygrana przez tych drugich.

⁸ Notariusz i kanclerz Florencji, autor między innymi dzieła encyklopedycznego *Skarbiec wiedzy* (*Trésor*) napisanego po francusku.

⁹ Bitwa pod Campaldino, stoczona 11 czerwca 1289 r., w której gibelini z Arezzo zostali pokonani przez gwelfów florenckich. Dante wspomina o bitwie w *Boskiej Komedii*, *Czyściciel V*, 92.

¹⁰ Ten list nie zachował się.

¹¹ Chodzi o inskrypcję na Palazzo Vecchio. Miejscowość Certomondo była terenem najbardziej zażartych walk podczas bitwy pod Campaldino.

¹² Dante po raz pierwszy ujrzał Beatrycze kiedy miał dziewięć lat, w 1274 r.

błahostkach, które opowiada o tak wielkim człowieku. Lecz cóż dadzą moje słowa? Każdy mówi o tym, co go gryzie, a kto lubi pić, zawsze myśli o winie¹³.

Po bitwie Dante wrócił do domu i z jeszcze większym zapałem oddawał się studiom, nie zaniebując jednak uprzejmym i miłym stosunków z ludźmi. I było rzeczą niezwykłą, że choć cały czas studiował, nie było tego w ogóle widać — ze względu na jego wesołe usposobienie i młodzieńcze zachowanie. Warto tu zganić błędny pogląd licznych ignorantów myślących, że każdy, kto studiuje, zamyka się w odosobnieniu i nic poza tym nie robi. Ja nie spotkałem nigdy nikogo z takich ukrywających się odludków, który by znał choć trzy litery. Wielki i głęboki umysł nie potrzebuje takich tortur, przeciwnie, kto nie uczy się szybko, ten z całą pewnością nie nauczy się wcale. Tak więc oddalanie się i stronienie od rozmów cechuje tylko ludzi, którzy przez płytkość swojego umysłu nie są w stanie się niczego nauczyć.

Dante nie tylko uprzejmie rozmawiał z ludźmi, ale też za młodo się ożenił, a jego żoną została szlachetna pani z rodu Donatic, o imieniu Gemma. Miał z nią wiele dzieci, o czym opowiemy w dalszej części tego dzieła. Boccaccio nie jest tu wyrozumiały i pisze, że żony są przeciwne studiom. Nie pamięta, że największy ze wszystkich filozofów, jacy kiedykolwiek byli — Sokrates — miał żonę i dzieci, a także uczestniczył w sprawach swojego miasta. Arystoteles, człowiek niezrównanej mądrości i uczoności, miał w swoim życiu dwie żony, dzieci i duży majątek. Marek Tulliusz, Katon, Seneka i Warron, najwięksi filozofowie łacińscy, mieli wszyscy żony i dzieci oraz obowiązki i urzędy w państwie. Niech więc mi wybaczy Boccaccio, ale jego sądy są w tej dziedzinie bardzo płytkie i dalekie od prawdy. Człowiek jest zwierzęciem społecznym, jak uważają wszyscy filozofowie, a pierwszym związkiem, po pomnożeniu którego rośnie cała społeczność, jest związek męża i żony. Kiedy go nie ma, nic nie może być doskonałe, i tylko taka miłość jest naturalna, uprawniona i doskonała.

Dante zatem, po tym jak się ożenił i wiódł życie godne, uczciwe i oddane studiom, zaangażował się bardzo w sprawy republiki. Kiedy osiągnął należyty wiek, został wybrany jednym z priorów¹⁴ — nie losowo, jak to jest w zwyczaju dziś, ale w wyborach, które wówczas organizowano. Wraz z nim urząd priora sprawowali messer Palmieri Altoviti, Neri di messer Jacopo degli Alberti i inni; było to w roku 1300. Stanowisko to przyniosło mu później wygnanie i wszelkie przeciwności losu, które przyszło mu w życiu znieść, jak sam pisze w liście: „Wszystkie moje nieszczęścia i niedogodności biorą się ze zgubnego wyboru na priora. Choć nie miałem dosyć roztropności, by sprawować ten urząd, miałem za to dość wiary i odpowiedni wiek. Bo upłynęło już dziesięć lat od bitwy pod Campaldino, w której obóz gibelinów został prawie zupełnie rozбитo i pokonany, i w której walczyłem już jako dorosły, zaznając strachu, a w końcu wielkiej radości, za sprawą zmiennych wypadków”.

To jego słowa. Teraz zamierzam szczegółowo opowiedzieć o przyczynie wygnania Dantego, ponieważ sprawa jest godna uwagi, a Boccaccio ją pomija; być może dlatego, że nie znał jej tak dobrze jak my — dzięki temu, że napisaliśmy *Historię*¹⁵.

¹³ Dwa przysłowia włoskie.

¹⁴ Najwyższych urzędników zarządzających gminą.

¹⁵ Brunni ma na myśli swoją *Historiae Florentini Populi* (Dzieje ludu florenckiego).

Otóż Florencja, w której najpierw istniał podział między gwelfami i gibelinami, dostała się w końcu w ręce gwelfów. Przez długi sytuacja się nie zmieniała, aż nastąpił kolejny zgubny podział, tym razem w łonie samych gwelfów rządzących republiką: rozłam na stronnictwa Białych i Czarnych.

Ta choroba zrodziła się najpierw w Pistoii, w szczególności w rodzinie Cancellierich. Kiedy cała Pistoia była już podzielona, Florentyńczycy — po to, by uzdrowić tam sytuację — nakazali przywódcom dwóch stronnictw przybyć do Florencji, aby w ten sposób uniemożliwić im sianie jeszcze większego zamętu. Lekarstwo to nie tyle dobrego przyniosło ludności Pistoii, odbierając jej rządzących, ile złego Florentyńczykom, sprowadzając zarazę do ich miasta. Ponieważ przywódcy ci mieli we Florencji rodziny i przyjaciół, dzięki ich pomocy wzniecili wkrótce jeszcze większy pożar niż ten, który pozostawili za sobą w Pistoii. Kiedy sprawa stała się głównym tematem publicznych i prywatnych dyskusji, złe nasienie przyjęło się niezwykle szybko i miasto podzieliło się do tego stopnia, że prawie nie było rodziny arystokratycznej ani plebejskiej, która by sama się nie podzieliła, ani żadnego znaczącego obywatela, który by nie przystąpił do jednego z ugrupowań; podział objął nawet rodzonych braci, z których jeden należał tu, drugi tam.

Spór trwał już kilka miesięcy i mnożyły się przykre incydenty — nie tylko utarczki słowne, lecz także niestosowne i ostre starcia między młodzieżą, a także między ludźmi dojrzałego wieku — i całe miasto znajdowało się w stanie wzburzenia i niepokoju. Zdarzyło się wówczas — a Dante był wtedy priorem — że obóz Czarnych zwołał zebranie w kościele Santa Trinità. Omawiano na nim ściśle tajny plan; jego efektem było porozumienie z urzędującym wówczas papieżem Bonifacym VIII, na mocy którego ten miał wysłać do Florencji messer Karola Walezjusza, z francuskiej rodziny królewskiej, w celu uśmierzenia buntu i przeprowadzenia w mieście reform.

Ponieważ zebrani opowiedzieli się po jednej stronie, wzbudzili natychmiast największe podejrzenia. Tak więc ich przeciwnicy chwycili za broń, zgromadzili sojuszników i udali się do priorów, aby oskarżyć Czarnych o podejmowanie decyzji dotyczących stanu miasta bez wiedzy innych; wszystko to miało na celu — mówili — wygnanie ich z miasta. Dlatego domagali się od priorów ukarania takiego zuchwałego wybryku.

Tymczasem ci, którzy zwołali zebranie, bojąc się z kolei tamtych, chwycili za broń i skarżyli się przed priorami na przeciwników, że uzbroili się bez publicznej decyzji i chcieli ich pod różnymi pretekstami wygnać. Prosilili więc priorów o ich ukaranie jako wichrzycieli zakłócających spokój publiczny. Jedna i druga strona zgromadziła piechurów i sprzymierzeńców: trwoga, przerażenie i niebezpieczeństwo były ogromne.

Kiedy więc miasto było pod bronią i w niebezpieczeństwie, priorzy, za radą Dantego, zadbali o zabezpieczenie się przed tłumem. Skoro już się obwarowali, skazali na wygnanie z Florencji przywódców dwóch obozów, a byli to: messer Corso Donati, messer Geri Spini, messer Giachinotto de' Pazzi, messer Rosso della Tosa i inni. Wszyscy oni należeli do stronnictwa Czarnych i zostali zesłani do miejsca przymusowego pobytu w Castello della Pieve w okolicy Perugii. Ze strony Białych na wygnanie do Serezany

przybyli messer Gentile i messer Torrigiano de' Cerchi, Guido Cavalcanti, Baschiera della Tosa, Baldinaccio Adimari, Naldo di messer Lottino Gherardini i inni.

Przydało to Dantemu znaczenia; i choć zarzekał się, że nie należy do żadnej ze stron, uznano jednak, że sprzyja Białym i że sprzeciwił się decyzji o sprowadzeniu Karola Walezjusza do Florencji, jako przyczynie skandalu i kłopotów dla miasta. Nienawiść wzrosła, ponieważ ta część obywateli, która zebrała się w Serezanie, powróciła rychło do Florencji, a Czarni zgromadzeni w Castello di Pieve pozostali na przymusowym wygnaniu. Na to odpowiada Dante, że kiedy Białych odwołano z Serezany, on sam już nie sprawował urzędu priora i dlatego nie można mu nic zarzucać; dodaje, że powrócili oni z powodu choroby i śmierci Guida Cavalcantiego, który zachorował w Serezanie od złego powietrza i wkrótce potem zmarł.

Ta niesprawiedliwość skłoniła papieża do wysłania Karola Walezjusza do Florencji. Przez szacunek dla papieża i francuskiej rodziny królewskiej został on przyjęty i przywiódł z powrotem wygnanych obywateli. Wkrótce zaś wygnał Białych, ujawniając pewną umowę zawartą przez messer Piera Ferrantiego, swojego barona, który oznajmił, że trzech znakomici przedstawiciele Białych — Naldo di messer Lottino Gherardini, Baschiera della Tosa i Baldinaccio Adimari — poprosili go o zawarcie z messer Karolem Walezjuszem porozumienia dającego ich partii władzę we Florencji w zamian odstąpienie Prato; następnie pokazał dokument zawierający tę prośbę i obietnicę wraz z pieczęciami całej trójki. Widziałem ten dokument na własne oczy, bo do dziś znajduje się on w Pałacu wśród innych dokumentów publicznych: wydaje mi się nader podejrzany i sędzę, że jest fałszywy. Konsekwencją był gniew Karola oburzonego taką prośbą i obietnicą oraz wygnanie całego stronnictwa Białych z Florencji.

W tym czasie Dante przebywał w Rzymie, w poselstwie do papieża, w celu zaproponowania ugody i pokoju. Mimo to, wskutek gniewu przywódców Czarnych, wygnanych za jego prioratu, napadnięto na jego dom, ograbiono go ze wszystkiego i zniszczono cały majątek, jego zaś samego i messer Palmiera Altovitiego skazano na wygnanie za niestawienie się w sądzie, a nie za jakiś rzeczywisty występki. Sposób, w jaki przeprowadzono wygnanie, był następujący: zostało wprowadzone niesprawiedliwe i pokreśne prawo działające wstecz, zgodnie z którym podesta florencki mógł i miał obowiązek znać i brać pod uwagę dawne przewinienia w urzędzie priorów, choć zostały już darowane. To prawo messer Cante de' Gabrielli, ówczesny podesta Florencji, zastosował wobec Dantego, który nie stawił się w sądzie, i skazał go na wygnanie ogłaszając też konfiskatę jego majątku, choć ten został wcześniej rozgrabiony.

Opowiedzieliśmy więc, w jaki sposób i z jakich powodów doszło do wygnania Dantego. Teraz opowiemy o jego życiu jako wygnańca.

Kiedy Dante dowiedział się o swojej zgubie, niezwłocznie wyjechał z Rzymu, gdzie był w poselstwie, i pośpiesznie podążył do Sieny. Tu, zrozumiawszy jasno swoją klęskę i nie widząc ratunku, postanowił połączyć się z innymi uciekinierami i powołać z nimi zgromadzenie wygnańców, co miało miejsce w Gargonsa. Po omówieniu sytuacji ustanowili swoją siedzibą Arezzo, tam też zwołali zgromadzenie i wybrali na głównego dowódcę

hrabiego Alessandro da Romena. Powołali dwunastu członków rady, do których należał Dante, i ze zmiennymi nadziejami doczekali roku 1304. Wówczas to, wraz ze wszystkimi sojusznikami, dokonali ogromnego wysiłku i ruszyli wielką masą ludzi — nie tylko z Arezzo, lecz także z Bolonii i Pistoii — na Florencję. Dotarli tam zniemacka, zajęli od razu bramę Florencji i zdobyli część miasta, w końcu jednak musieli zawrócić bez żadnego pożytku.

Kiedy upadła tak wielka nadzieja, Dante nie chciał więcej tracić czasu; opuścił więc Arezzo i udał się do Werony. Został przyjęty bardzo przyjaźnie przez panów della Scala i przebywał u nich jakiś czas, z pokorą usiłując dobrymi czynami i właściwym postępowaniem uzyskać spontaniczne odwołanie przez rządzących wyroku i łaskę powrotu do Florencji. Dokładał w tym celu wszelkich starań, pisząc wielokrotnie nie tylko do poszczególnych obywateli sprawujących władzę, lecz także do ludu. Wśród tych listów był jeden, bardzo długi, zaczynający się od słów: „Ludu mój, cóżem ci uczynił?”¹⁶.

Gdy więc Dante miał nadzieję na uzyskanie przebaczenia, które pozwoliłoby mu powrócić, cesarzem wybrany został Henryk Luksemburski¹⁷. Jego elekcja, a później wyprawa wzbudziły w Italii nadzieję na wielkie zmiany. Dante postanowił nie czekać dłużej na łaskę, lecz uniósłszy się jął potępiać rządzących we Florencji, nazywając ich zbrodniarzami i łajdakami i grożąc im zasłużonym odwetem ze strony potężnego cesarza, przed którym, jak mówił, nie było już dla nich ucieczki. Zachował jednak taki szacunek dla ojczyzny, że kiedy cesarz ruszył przeciwko Florencji i stanął pod jej bramą, Dante nie chciał tam być, mimo że należał do wielkich zwolenników jego przybycia.

Po śmierci Henryka, który zmarł następnego lata w Buonconvento, Dante utracił wszelką nadzieję, ponieważ sam pozbawił się możliwości ułaskawienia, występując i pisząc przeciwko rządzącym Florencją, na żadną zaś siłę nie mógł już liczyć. Tak więc porzuciwszy wiarę w odmianę losu, spędził resztę życia w wielkiej biedzie, przebywając w różnych miejscowościach Lombardii, Toskanii i Romanii i korzystając z opieki rozmaitych panów. Na koniec schronił się do Rawenny, gdzie zmarł.

Ponieważ przedstawiliśmy już kłopoty wynikłe z działalności publicznej Dantego i ukazaliśmy koleje jego życia od tej strony, opowiemy teraz o jego rodzinie, obyczajach i studiach.

Przed wygnaniem z Florencji Dante, choć nie był bardzo bogaty, nie był też biedny, a posiadał średniej wielkości majątek wystarczający do godnego życia. Miał brata Francesca Aldighieriego; miał też, jak już wspominaliśmy, żonę i dzieci. Ciągłość jego rodu trwa nieprzerwanie do dziś, o czym dalej. Jego dom we Florencji był bardzo okazały, graniczył z domem Geri di messer Bello, jego krewnego. W domu miał drogie i wspaniałe meble, jak sam pisze. Miał też posiadłości w Cameracie, Piacentinie i na równinie Ripoli. Był człowiekiem bardzo zadbanym, przyzwoitego wzrostu oraz miłej i pełnej powagi aparycji; nieczęstym i powolnym mówcą, w odpowiedziach jednak

¹⁶ Również ten list nie zachował się.

¹⁷ Król niemiecki od 1308 r., cesarz od 1312 r. W 1311 r. podjął wyprawę do Włoch, gdzie witany był entuzjastycznie przez gibelinów, w tym przez Dantego.

bardzo subtelnym. Jego wizerunek można zobaczyć w kościele Santa Croce, mniej więcej w połowie kościoła po lewej idąc w kierunku głównego ołtarza, gdzie został wiernie sportretowany przez doskonałego malarza swoich czasów¹⁸. Miał upodobanie do muzyki i dźwięków, świetnie też rysował. Pisał pięknie — jego litery były długie, smukłe i bardzo poprawne, jak mogłem zobaczyć w kilku listach, które własnoręcznie napisał. Za młodu zżył się z zakochanymi młodzieńcami, sam ogarnięty podobnym uczuciem, jednak nie z powodu żądy, lecz szlachetności serca. Wtedy zaczął pisać wiersze miłosne, jak można zobaczyć w jego dziełku napisanym w *volgare* pt. *Życie nowe*¹⁹. Jego głównym zajęciem była poezja, ale nie jałowa, uboga czy fantastyczna, lecz płodna, bogata i oparta na prawdziwej wiedzy i znajomości wielu dyscyplin.

Aby zaś czytelnik zrozumiał lepiej, o czym mówię, wyjaśnię, że poeta zostaje się na dwa sposoby. Może się to dokonać za sprawą pobudzenia umysłu, poruszonego wewnętrzną, ukrytą siłą, która zwie się uniesieniem i opanowuje myśli. Dam tego przykład: błogosławiony Franciszek, nie za sprawą wiedzy i szkolnego wykształcenia, lecz ovladnięcia i oderwania umysłu tak bardzo skupiał się w duszy na Bogu, że niejako przemieniając się przekraczając zdolność ludzkiego pojmowania i poznawał Boga lepiej niż dzięki studiom i naukom znają go teologowie. Tak samo w poezji: niektórzy stają się poetami przez wewnętrzne poruszenie i skupienie myśli — i jest to najwyższy i najdoskonalszy rodzaj poezji. Niektórzy nazywają poetów boskimi, niektórzy świętymi, niektórzy zwa ich wieszczami, biorąc nazwę od owego oderwania i uniesienia, o którym mówię. Przykładem są Orfeusz i Hezjod — jeden i drugi był właśnie taki, jak opisałem. Orfeusz miał tak wielką władzę, że poruszał swą lirą kamienie i drzewa; Hezjod zaś, będąc prostym i niewykształconym pasterzem, pił tylko wodę ze źródła Kastalii i został poetą bez żadnej nauki. Jego dzieła zachowały się do dziś, a są tak wspaniałe, że żaden z wykształconych i nauczonych poetów ich nie przewyższa. Podsumowując, jeden rodzaj poetów to ci, którymi kieruje poruszenie i oderwanie umysłu; drugi zaś to ci, którzy zostali poetami dzięki wiedzy, studiom, nauce, sztuce i rozwadze. Do tej drugiej grupy należał Dante: dzięki studiowaniu filozofii, teologii, astrologii, arytmetyki i geometrii, dzięki czytaniu historii i przeglądaniu licznych i najrozmaitszych ksiąg oraz dzięki wysiłkowi i spędzaniu nocy na nauce zyskał wiedzę, którą miał ozdobić i wyłożyć w swoich wierszach.

Powiedzieliśmy tedy o rodzajach poetów. Teraz zaś omówimy samo słowo „poeta”, aby lepiej zrozumieć tę materię. Choć trudno to objaśnić w rodzimej mowie, postaram się jednak wyłożyć sprawę jasno, bo sądzę, że ci nasi dzisiejsi poeci źle ją zrozumieli; i nic dziwnego, bo przecie nie znają greki. Powiadam zatem, że «poeta» to słowo greckie i oznacza tyle co «twórca»²⁰. Wiem, że to, co powiedziałem dotąd, nie zostałoby zrozumiane, należy zatem jeszcze szerzej otworzyć intelekt. Powiadam więc, że jeśli

¹⁸ Portret namalowany przez Taddea Gaddiego w kościele Santa Croce we Florencji na fresku przedstawiającym cud św. Franciszka. Oprócz Dantego byli tam również sportretowani Giotto i poeta Guido Cavalcanti. Ściana, na której widniał, została w 1566 r. zburzona przez Francesco Vasariego przy przebudowie kościoła.

¹⁹ Polski przekład: Dante Alighieri, *Życie nowe*, przeł. E. Porębowicz, Florencja 1934.

²⁰ Gr. ποιητής, od czasownika ποιέω — „czynić”.

chodzi o księgi i dzieła poetyckie niektórzy ludzie są czytelnikami cudzych dzieł i sami niczego nie tworzą; dotyczy to większości ludzi. Inni zaś są twórcami tych dzieł: na przykład Wergiliusz stworzył *Eneidę*, Stacjusz *Tebaide*, Owidiusz *Metamorfozy*, Homer *Odyseję* i *Iliadę*. Byli więc oni poetami, czyli twórcami tych ksiąg, które my czytamy; my jesteśmy czytelnikami, a oni byli autorami. Kiedy słyszymy, jak chwali się kogoś biegłego w nauce i literaturze, pytamy zwykle: „Czy on tworzy coś sam przez się? Czy pozostawił po sobie jakieś dzieło, które sam ułożył i napisał?”

Poeta jest więc ten, kto tworzy jakieś dzieło, czyli autor i twórca tego, co ktoś czyta. Ktoś mógłby tu powiedzieć, że handlarz, który zapisuje swoje rachunki w księdze, jest przeto poetą; a także, że poetami byli Tytus Liwiusz i Salustiusz, bo każdy z nich napisał księgi i dzieła do czytania. Na to odpowiem, że dzieła te muszą być spisane w wierszach, a to dzieje się za sprawą znakomitości stylu, ponieważ sylaby, metrum i dźwięk są wyłączenie rzeczą tego, kto mówi w wierszach. Mamy zwyczaj mówić w naszym języku rodzimym: „Ten tworzy kancony i sonety”, ale nie powiemy, że stworzył on jakieś dzieło, jeśli napisał list do przyjaciół. Miano poety oznacza znakomity i podziwu godny styl w wierszach, a poetą nazywa się człowiek najdoskonalej i najświetniej układający takie dzieła. A oto pewna i absolutna prawda o imieniu i działalności poetów: nie ma znaczenia czy piszą w języku uczonym czy pospolitym²¹, tak jak nie było różnicy czy pisali po grecku czy po łacinie.

Każdy język ma swoją doskonałość, swój dźwięk i swój sposób wyrażania się, wygładzony i naukowy. Dlatego, jeśli ktoś zapyta mnie, dlaczego Dante wybrał pisanie w języku pospolitym, a nie po łacinie i w uczonym stylu, odpowiem zgodnie z prawdą, że Dante uważał się za o wiele bardziej zdolnego do stylu pospolitego w wierszu niż do stylu łacińskiego czyli uczonego. I z pewnością w wierszu rodzimym powiedział przepięknie wiele rzeczy, których nie potrafiłby ani nie mógł wypowiedzieć po łacinie i w wierszach bohaterskich²². Dowodem są *Eklogi* napisane w heksametrach, które, choć są nawet ładne, ustępują jednak wielu innym. Bo prawdę mówiąc nasz poeta odznaczył się najbardziej w wierszu rodzimym, w którym przewyższył wszystkich; w łacińskich wierszach i prozie nie dorównuje nawet średnim utworom.

Przyczyną tego był fakt, że czasy Dantego były czasami wierszy pisanych w *volgare*, a ludzie nie potrafili wówczas pięknie wysławiać się ani w łacińskiej prozie ani w wierszu, lecz byli prostacy, nieokrzesani i nieobcy w literaturze, wykształceni w tych dyscyplinach na sposób mnisi i szkolarski.

Wiersze w *volgare* zaczęto pisać, jak podaje Dante, sto pięćdziesiąt lat przed nim. Głównymi poetami w Italii byli Guido Guinizzelli z Bolonii, brat radosny²³ Guittone z Arezzo, Bonagiunta z Lukki i Guido z Messyny; ich wszystkich Dante dalece przewyższył gładkością, elegancją i wdziękiem zdań, tak że każdy, kto się zna, twierdzi, że nigdy nie będzie człowieka,

²¹ Tj. po łacinie czy w *volgare*. Bruni porównuje sytuację sobie współczesną, czyli współistnienie poezji łacińskiej i rodzimej, do sytuacji w starożytności, kiedy funkcjonowała poezja grecka i łacińska.

²² Tj. w heksametrach łacińskich.

²³ To znaczy członek zakonu *Cavalieri gaudenti* [*Fratres gaudentes*].

który przewyższy Dantego w mówieniu wierszem. Naprawdę jest czymś zadziwiającym wielkość i słodycz jego umiarkowanego, sentencjonalnego i poważnego stylu, połączona z niezwykłą różnorodnością i bogactwem, z wiedzą filozoficzną, znajomością dziejów starożytnych i tak wielkim obecnianiem w sprawach współczesnych, że wydaje się, iż przy każdym wydarzeniu był obecny. Te piękne dzieła napisane szlachetnym wierszem porywają umysł każdego czytelnika, zwłaszcza tego, kto się najbardziej zna. Wizja Dantego była niezwykła i wytworzona przez wielki geniusz; zbiega się w niej opis świata, opis niebios, planet i ludzi, opis nagród i kar za życie ludzkie, szczęścia, niedoli oraz stanu pomiędzy tymi dwoma biegunami. Nie było nigdy nikogo, kto podjąłby bardziej rozległy i płodny temat, który pozwolił umysłowi wyłożyć wszystkie swoje koncepty, dzięki wielości duchów mówiących o różnych przyczynach wydarzeń, różnych krainach i rozmaitych przypadkach losu.

To swoje główne dzieło Dante rozpoczął jeszcze przed wygnaniem, a skończył je podczas tułaczki, jak widać wyraźnie z samego dzieła. Napisał też kancony moralne i sonety. Kancony są doskonałe, gładkie, eleganckie i pełne podniosłych myśli; wszystkie mają szlachetne początki, jak ta, która zaczyna się od słów: „Amor, che muovi tua virtu dal cielo, come il sol lo splendore”²⁴. Dante dokonuje w niej subtelnego filozoficznego porównania pomiędzy działaniem słońca i miłości. Albo początek innej kancony: „Tre donne intorno al cor mi sono venute”²⁵, lub tej: „Donne, che avete intelletto amore”²⁶.

Również w innych kanconach Dante jest subtelny, gładki i uczony; sonety nie mają tylu zalet. Tak się przedstawiają jego dzieła w *volgare*.

Po łacinie pisał prozą i wierszem. Dzieło *Monarchia*²⁷ napisane jest prozą charakterystyczną dla mnichów, w stylu pozbawionym wszelkiego wdzięku. Inne dzieła prozą to księga *De vulgari eloquentia*²⁸ i liczne listy. Wierszem łacińskim napisał zaś Dante parę *Eklog* i początek swojej księgi w heksametrach, który był nieudany, toteż porzucił tę pracę.

Dante zmarł w 1321 r. w Rawennie.

Wśród dzieci miał syna o imieniu Piero, który studiował prawo i stał się ważną postacią. Dzięki własnym zdolnościom, a także za sprawą pamięci o ojcu, nabrał wielkiego znaczenia, wzbogacił się bardzo i osiadł na stałe w Weronie ze znacznym majątkiem. Messer Piero miał syna Dantego, ten zaś Lionarda, który żyje i ma wiele dzieci. Niedawno ów Lionardo przybył do Florencji w towarzystwie innych młodzieńców z Weroni, co było zacne i szlachetne, i odwiedził mnie jako przyjaciela pamięci o jego przodku. Pokazałem mu domy Dantego i jego przodków, zaznajomiłem z wieloma historiami, których nie znał, ponieważ on i jego rodzina oddalili się od ojczyzny. I tak Fortuna obraca ten świat i kręcąc swym kołem zmienia jego mieszkańców

²⁴ „Miłości, ty co z nieba masz swe siły, jak słońce blask promieni” (Dante, *Rime* 90), przekład za: Dante Alighieri, *Pieśniarz*, przeł. J. Feldhorn, Kraków 1925.

²⁵ „Trzy panie weszły w serca mego progi” (Dante, *Rime* 104), przekład j.w.

²⁶ „Niewiasty, które miłość pojmujecie” (*Życie Nowe* 19, 4–14), przekład E. Porębowicza.

²⁷ Przekład polski: Dante Alighieri, *Monarchia*, przeł. W. Seńko, Kęty 2002.

²⁸ Przekład polski: Dante Alighieri, *O języku pospolitym*, przeł. W. Olszaniec, Kęty 2002.

Żywot Petrarki

Francesco Petrarka, człowiek wielkiego umysłu i nie mniejszej cnoty, urodził się w Arezzo w Borgo dell'Orto. Jego narodziny miały miejsce w roku 1304, 21 lipca, krótko przed wschodem słońca. Ojciec poety nazywał się Petracco, dziadek — Parenzo; pochodzili z Incisa. Petracco zamieszkał we Florencji i uczestniczył bardzo czynnie w życiu publicznym: wielokrotnie posyłano go jako ambasadora Florencji w najtrudniejszych sytuacjach, wiele razy otrzymywał inne zadania w ważnych wydarzeniach, został też wybrany pisarzem w urzędzie Riformagioni²⁹ w Pałacu i był człowiekiem znaczącym, przedsiębiorczym i bardzo roztropnym.

W chwili klęski Florencji, która nastąpiła po podziale na Czarnych i Białych, Petracco został uznany za stronnika Białych i z tego powodu wraz z innymi wygnany z miasta. Dlatego przeniósł się do Arezzo, wspomagając wytrwale swoje obóz i stronnictwo, dopóki pozostawała nadzieja powrotu do domu. Kiedy jej zabrakło, opuścił Arezzo i udał się na dwór rzymski, w owych latach znowu przeniesiony do Awinionu. Na dworze znalazł dobre zatrudnienie, któremu towarzyszyło uznanie i dochód. Tam wychował synów, z których jeden miał na imię Gerardo, drugi Checco — i to właśnie tego drugiego później nazwano Petrarką, o czym powiemy dalej.

Kiedy wychowany w Awinionie Petrarka podrośł, od razu dało się dostrzec powagę jego obyczajów i świetność umysłu; miał też piękny wygląd, który zachował do końca życia. Nauczywszy się pisania i ukończywszy pierwsze chłopięce nauki, na polecenie ojca oddał się studiowaniu prawa cywilnego i wytrwał w tym kilka lat. Jego naturę ciągnęło jednak do rzeczy wyższych i nie miał wcale zainteresowania dla praw i procesów, uważając tę tematykę za zbyt niską dla swojego umysłu. W ukryciu poświęcał się więc studiowaniu Marka Tulliusza, Wergiliusza, Seneki, Laktancjusza oraz innych filozofów, poetów i historyków. Zdolny już wówczas do pisania prozy, sonetów i kancon moralnych, dysponujący szlachetnym i ozdobnym stylem, tak bardzo gardził prawami oraz opasłymi i nudnymi komentarzami do nich, że, gdyby nie szacunek dla ojca, nie tylko nie poszedłby studiować prawa, ale nawet gdyby to prawo chodziło za nim, nie chciałby go znać.

Po śmierci ojca, stając się panem siebie, oddał się całkowicie i jawnie studiom, które wcześniej, ze strachu przed ojcem, uprawiał skrycie. Natychmiast rozniosła się jego sława i zaczęto go nazywać nie Francesco Petracchim, lecz Petrarką, uszlachetniając nazwisko przez szacunek dla jego zalet. Posiadał taki dar intelektu, że stał się pierwszym człowiekiem, który z powrotem wydobył na światło owe znakomite studia, przez długi czas upadłe i zapomniane; rozwijając się od tej pory, wzbiły się na dzisiejsze wyżyny. Aby jednak moja opowieść była bardziej zrozumiała, muszę cofnąć się do przeszłości.

Język łaciński osiągnął swą doskonałość i wielkość w czasach Marka Tulliusza. Wcześniej nie był czysty, gładki ani subtelnym, lecz zdobywał swą

²⁹ Ojciec Petrarki był notariuszem w urzędzie zwanym Riformagioni, zajmującym się obsługą prawną procesu legislacyjnego, podległym najwyższej władzy Florencji — priorem cechów — i mającym swoją siedzibę od początku XIV w. Palazzo della Signoria, znanym dziś jako Palazzo Vecchio.

doskonałość powoli, docierając na szczyt w czasach Cyncerona. Potem zaczął podupadać i marnieć, tak szybko, jak przedtem się doskonalił, i nie minęło wiele lat, aż upadł zupełnie. Można powiedzieć, że dzieje łacińskiej literatury i studiów były takie, jak dzieje republiki rzymskiej, bo do czasów Marka Tulliusza następował rozwój; potem zaś, kiedy lud rzymski utracił wolność i zapanowali cesarze, którzy nie przestali nigdy zabijać i tępić ludzi pełnych zalet, wraz z dobrostanem rzeczpospolitej skończył się też rozkwit nauk i literatury. Oktawian, najmniej niegodziwy z cesarzy, kazał zgładzić tysiące obywateli rzymskich; Tyberiusz, Kaligula, Klaudiusz i Neron nie pozostawili przy życiu nikogo, kto by miał ludzkie oblicze. Potem przyszli Galba, Othon i Witeliusz, którzy w ciągu kilku miesięcy powybijali się nawzajem. Po nich nie było już cesarzy rzymskiej krwi, bo Italia została tak spustoszona przez swoich władców, że nie pozostał już nikt wartościowy. Wespazjan, który był cesarzem po Witeliuszu, pochodził z Reate; podobnie Tytus i Domicjan, jego synowie. Cesarz Nerwa wywodził się z Narnii; Trajan, adoptowany przez Nerwę, z Hiszpanii, tak jak i Hadrian; Sewerus z Afryki, Aleksander z Azji, Probus z Węgier³⁰, Dioklecjan ze Słowenii³¹; Konstantyn z Anglii³². Po cóż to wszystko mówię? Po to, by wykazać, że, jak Rzym został unicestwiony przez cesarzy — wynaturzonych tyranów, tak spustoszone zostały łacińskie studia i literatura, wskutek czego w końcu nie było już prawie nikogo, kto potrafiłby pisać po łacinie choćby z odrobiną elegancji. Władzę w Italii objęli Goci i Longobardowie, ludy barbarzyńskie i obce, które prawie zupełnie wypeniły znajomość literackiej łaciny, jak widać z dokumentów publicznych sporządzonych w tych czasach, od których nie ma niczego bardziej prymitywnego, prostackiego i nieokrzesanego.

Kiedy następnie ludy italskie odzyskały wolność po wygnaniu Longobardów, okupujących Italię przez dwieście cztery lata, miasta Toskanii i inne ośrodki zaczęły podnosić się z upadku, powracać do studiów i polewować nieokrzesany styl. I tak powoli odzyskiwały żywotność, ciągle jednak w sposób niedołężny i bez prawdziwego mniemania o elegancji, oddając się głównie pisaniu wierszy w *volgare*. Aż do czasu Dantego o stylu literackim miało pojęcie niewielu ludzi, a i ci wiedzieli mało, jak wspomnieliśmy w *Żywocie Dantego*.

Francesco Petrarca był pierwszym, który posiadał tak wielki dar umysłu, że rozpoznał i przywrócił światu starożytną elegancję zaginionego i zgasłego stylu. Choć Petrarca nie był w nim doskonały, jednak zobaczył i otworzył drogę do doskonałości, odnajdując dzieła Marka Tulliusza, smakując je i rozumiejąc, naśladowając, na ile umiał i potrafił, ową najbardziej wytworną i doskonałą wymowność. Z pewnością dokonał bardzo wiele już tylko przez to, że wskazał drogę następcom.

Oddając się tedy studiom literackim i objawiając swój talent, był Petrarca już za młodu bardzo poważany i szanowany. Papież zaoferował mu urząd sekretarza na swoim dworze, lecz Petrarca odmówił, nie bacząc na wynagrodzenie. Mimo to, aby móc żyć spokojnie i godnie, przyjmował dobrodziejstwa i został klerykiem świeckim. Nie był to jego pomysł, lecz

³⁰ Bruni operuje współczesnymi sobie nazwami krain. Chodzi o starożytną Panonię.

³¹ Tj. z Dalmacji.

³² Tj. z Brytanii.

konieczność, gdyż odziedziczył po ojcu bardzo mało albo nawet nic, a wydając za żonę swoją siostrę zużył cały spadek ojcowski. Brat Petrarcki, Gerardo, wstąpił do zakonu kartuzów i pozostał tam do końca życia.

Petrarka cieszył się takim poważaniem, że nikt w jego czasach nie był szanowany bardziej od niego, i to nie tylko za górami³³, lecz i tu w Italii. W Rzymie został uroczystie ukoronowany wieńcem dla najlepszego poety. On sam pisze w jednym ze swoich listów³⁴, że w roku 1350 udał się do Rzymu z okazji roku jubileuszowego³⁵, a w drodze powrotnej zajechał do Arezzo, aby ujrzeć ziemię, na której się urodził. Słyszając o jego przybyciu, wszyscy obywatele wylegli go powitać, jakby przybywał do nich król.

Podsumowując, sława Petrarcki i cześć okazywana mu przez wszystkie miasta, krainy i ludy była w całych Włoszech tak wielka, że wydawała się aż niewiarygodna. A był zapraszany i obsypywany zaszczytami nie tylko przez społeczności miast i zwykłych ludzi, lecz przez znakomitych i wielkich książąt i władców, goszczących go u siebie za wielkie wynagrodzenie. Bo przebywał jakiś czas u messer Galeazza Viscontiego, który prosił go najbardziej uprzejmie, aby raczył u niego się zatrzymać; również władca Padwy podejmował go z wielkimi honorami. Jego reputacja oraz szacunek, jakiego doznawał od tych panów, były takie, że często spierali się z nim, pragnąc nakłonić go do przybycia w jakieś miejsce, aby go uhonorować. W takim szacunku, zaszczytach i przyjemnościach Petrarcka żył do końca swych dni.

W swoich studiach Petrarcka miał pewien szczególny dar: był bardzo zręczny i w prozie i w poezji, pisząc wiele dzieł w obu dziedzinach. Jego proza jest elegancka i kwiecista, wiersz zaś gładki, potoczysty i bardzo wzniosły. Ten dar obydwu stylów miało poza nim niewielu ludzi, a może nawet nikt, wydaje się bowiem, że natura skłania się ku jednemu lub drugiemu; a do którego z dwu się skłania, temu poświęca się człowiek. Dlatego Wergiliusz, najdoskonalszy poeta, prozą nie napisał nic; z kolei Marek Tulliusz, największy mistrz prozy, nic nie znaczy w poezji. To samo obserwujemy u innych poetów i mówców: w jednej z dwu dziedzin zdobywają chwałę, w obydwu zaś, jeśli dobrze pamiętam, nikt. Jedynie Petrarcka przez swój niezwykły dar błyszczał na obu polach, pisząc wiele dzieł prozą i wierszem. Nie trzeba ich tu wymieniać, bo są znane.

Petrarka zmarł w Arqua, miasteczku pod Padwą, w górach. Schronił się tam na starość, aby wieść spokojne życie z dala od wszelkich przeszkód. Za życia przyjaźnił się bardzo z Giovannim Boccacciem, który zasłynął w tych samych studiach. Po śmierci Petrarcki Muzy florenckie pozostały, jakby w dziedzictwie, przy Boccacciu i sława studiów literackich spłynęła na niego; sukcesja ta dokonała się też w sposób naturalny w czasie, bo kiedy zmarł Dante, Petrarcka miał siedemnaście lat, a w chwili śmierci Petrarcki Boccaccio miał od niego dziewięć lat mniej: taka była sukcesja Muz.

Wzmianka o Boccacciu i porównanie Alighieriego z Petrarcką

Życiorysu Boccaccia nie będę teraz opisywał, nie dlatego, że nie zasługuje na największe pochwały, lecz ponieważ nie są mi znane szczegóły jego

³³ Po drugiej stronie Alp. Petrarcka spędził znaczną część życia w Vaucluse w Prowansji.

³⁴ Petrarcka, *Fam.* II, 1.

³⁵ Papież ogłosił rok 1350 *anno santo* — rokiem świętym.

pochodzenia oraz życia i sytuacji prywatnej, bez znajomości których nie powinno się pisać biografii.

Wszelako jego dzieła i księgi są mi dobrze znane i dostrzegam, że był człowiekiem wielkiego umysłu i wielkiej uczoności oraz bardzo pracowitym, a napisał tak wiele, że aż trudno uwierzyć. Nauczył się łaciny, kiedy był już dorosły i dlatego nie władał nią nigdy bardzo biegle. Jego twórczość w języku rodzimym pokazuje wszakże, że był niezwykle wymowny i posiadał talent retoryczny. Z dzieł, które napisał po łacinie, prym dźierży *Genealogia Deorum*³⁶. Bardzo doskwierała mu bieda i nie był nigdy zadowolony ze swojej sytuacji, lecz ciągle się na nią uskarżał i użalał. Z natury był drażliwy i wyniosły, co bardzo mu szkodziło, ponieważ ani sam nie miał majątku ani nie miał cierpliwości do przebywania u książąt i panów.

Pozostawiając więc Boccaccia i odkładając jego biografię na później, powracam do Dantego i Petrarcki, o których twierdzą, co następuje: jeśli mam dokonać porównania tych dwóch znakomitych ludzi, których żywoty przedstawiłem, powiadam, że obaj byli znakomici, bardzo sławni oraz godni najwyższego uznania i chwały. Chcąc jednak dokładnie porównać ich cnoty i zasługi i zobaczyć, w którym jest większa znakomitość, przyznaję, że współzawodnictwo będzie zacięte, bo w wyścigu do sławy i chwały idą niemalże równo. Można powiedzieć tak: w życiu czynnym i obywatelskim Dante wyróżnił się bardziej niż Petrarcka, bo chwalebnie uczestniczył w walce za ojczyznę i rządzeniu republiką. Nie można tego stwierdzić o Petrarce, bo ani nie mieszkał w wolnym mieście, którym mógłby należycie zarządzać ani też nigdy nie walczył za ojczyznę — co, jak wiadomo, najbardziej przyczynia się do cnoty. Ponadto Dante, upokorzony wygnaniem i biedą, nie porzucił nigdy swoich znakomitych studiów, lecz w tak trudnym położeniu napisał swoje wielkie dzieło. Petrarcka zaś ułożył swoje dzieła żyjąc spokojnie, przyjemnie i wśród zaszczytów. Oczywiście zawsze należy bardziej pragnąć spokoju, jednak o większej dzielności i cnotcie świadczy, jeśli ktoś oddaje się dalej studiom mimo przeciwności losu, zwłaszcza wtedy, gdy z dobrego położenia popadnie nagle w złe. Również w filozofii i matematyce Dante był bardziej uczony i znakomitszy od Petrarcki, który pod tym względem nie może się z nim równać. Z tych wszystkich powodów Dantemu należy się większy szacunek.

Teraz dla odmiany wyliczę to, co świadczy na korzyść Petrarcki. Jeśli chodzi o argument dotyczący życia czynnego i obywatelskiego, można odpowiedzieć, że Petrarcka postąpił mądrzej i rozważniej wybierając życie spokojne i wolne od obowiązków zamiast męczyć się w życiu publicznym, w sporach i stronnictwach obywateli — co często przynosi taki owoc, jaki przyniosło Dantemu, czyli wygnanie i zgubę wskutek niegodziwości i niewdzięczności ludzkiej. Z pewnością Giano della Bella, jego sąsiad³⁷, od którego lud florencki doznał tylu dobrodziejstw, a później wygnał go skazując na śmierć na obczyźnie, powinien być dla Dantego wystarczającą przestrogą przed angażowaniem się w rządzenie republiką. Pozostając przy

³⁶ *Genealogia bogów pogańskich*, dzieło nie przetłumaczone dotychczas na polski.

³⁷ Giano della Bella, polityk florencki, w latach 1293–1294 wprowadził *Zarządzenia sprawiedliwości* (*Ordinamenti di giustizia*) ograniczające przywileje magnatów; podobnie jak Dante pochodził z dzielnicy San Piero.

dziedzinie życia czynnego, można też odpowiedzieć, że Petrarca był bardziej stały w zachowywaniu przyjaźni władców, a nie tak zmienny jak Dante. A z pewnością życie w szacunku i uznaniu ze strony władców i społeczeństw nie pozbawione było wielkiej cnoty, mądrości i stałości.

Na argument zaś, że Dante wytrwał przy studiach mimo przeciwności losu, można odpowiedzieć tak: oddawanie się naukom w szczęściu, pomyślności i spokoju świadczy o nie mniejszej cnotcie niż czynienie tego w niepowodzeniach, ponieważ powodzenie bardziej psuje umysły ludzkie niż niedola. „Łakomstwo, sen i beczynna wygoda”³⁸ są największymi wrogami studiów.

O ile w filozofii, astrologii i w naukach matematycznych bardziej uczonej był Dante — co przyznaję i potwierdzam — w wielu innych dziedzinach Petrarca go przewyższał: Dante bowiem znacznie ustępował mu wiedzą o literaturze i języku łacińskim. Dwie są dziedziny w łacinie: proza i wiersze; w jednej i drugiej Petrarca był lepszy. W prozie daleko znakomitszy od Dantego, w poezji wznioślejszy i bardziej ozdobny — a wiersz Dantego ozdobny nie był. Tak więc w całej twórczości łacińskiej Dante z pewnością nie dorównywał Petrarce. Jeśli chodzi o *volgare*, Petrarca jest równy Dantemu w kanconie, w sonetach go przewyższa. Przyznaję jednak, że w głównym swoim dziele³⁹ Dante przewyższa wszystkie dzieła Petrarcki.

Podsumowując, każdy z nich jest znakomitszy w jakiejś części i w jakiejś części gorszy od drugiego. Fakt, że to Petrarce, a nie Dantego, wyróżniono wieńcem poetyckim, jest dla naszego porównania bez znaczenia, gdyż o wiele wyżej należy cenić to, że ktoś zasługuje na wieniec, niż że go otrzymał. Cnota jest bowiem rzeczą pewną, a wieniec może być niekiedy przyznany przez nierozważny osąd również komuś, kto na niego nie zasługuje.

³⁸ Petrarca, *Canzoniere* VII, 1.

³⁹ Tj. w *Boskiej Komedii*.